

Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

Professorów Seminarium Metropolitalnego.

Historia Powszechna Kościoła Katolickiego

Kardynała Hergenröthera w opracowaniu Ks. Profesora Kirscha

W ostatnich lat dziesiątkach badania historyczne zmieniły się do niepoznania. Surowa i konsekwentna krytyka, stosowana do źródeł dziejowych i prac dawnych, świetnie wydała rezultaty. Historia stanęła na pewnych podstawach. Rozwiał się wiele pięknych iluzji, z wielu wspaniałych epopei pozostały strzępy, ale zyskała prawda historyczna.

J. Janssen ¹⁾ swoją „historią ludu niemieckiego od schyłku wieków średnich“ rozproszył i unicestwił legendę reformacyjną, H. Taine ²⁾ zadał pod względem naukowym śmiertelny cios legendzie rewolucyjnej, ³⁾ to samo się dzieje, może nie tak gwałtownie, gdyż mniej tam było złudzeń i fałszów w dziedzinie historii Kościoła. Tutaj L. Pastor ⁴⁾, Döllinger ⁵⁾, Kardynał Hergenröther ⁶⁾, a w ostatnich czasach O. Grisar ⁷⁾ niepospolite położyli zasługi.

Raz zapoczątkowana metoda rozwija się coraz świetniej, czego dowodem jest obecne czwarte wydanie znakomitej pracy: „Handbuch der allgemeinen Kirchengeschichte“ Kardynała I. Hergenröther'a. Ostatnie poprawione i dopełnione wydanie tego dzieła było 1884—1886 r., dokonane jeszcze ręką samego autora ⁸⁾.

Od tego czasu nauka i krytyka historyczna uczyniła gwałtowny krok naprzód, nie więc dziwnego, że i w pomnikowej pracy kardynała Hergenröthera, nie jedną najnowszą zdobycz naukową, czy to z dziedziny archeologii, czy krytyki historycznej, czy dydaktyki nawet należałoby uwzględnić.

¹⁾ Geschichte des deutschen Volkes seit dem ausgange des Mittelalters: 1876. ²⁾ Les origines de la France contemporaine. ³⁾ Brunetière, Un historien de la Revolution française w Revue des deut Mondes 15 Września 1885. ⁴⁾ Geschichte der Päpste im Zeitalter der Renaissance 1886—1901 3 tomy. ⁵⁾ Kirche und Kirchen, Papsttum und Kirchenstaat 1861, Heidentum und Indenthum 1857 inne. ⁶⁾ Handbuch der allgemeinen Kirchengeschichte. ⁷⁾ Geschichte Roms und der Päpste im Mittelalter 1898—1901. ⁸⁾ Kardynał Hergenröther umarł 3 października 1890 r.

Długo jednak nikt nie mógł odważyć się na tę zaszczytną lecz mozolną i trudną pracę. Teraz dopiero podjął się jej, znany dobrze światu naukowemu, profesor uniwersytetu Fryburgskiego w Szwajcaryi Dr. Mr. Kirsch i przed kilku miesiącami wydał pierwszy tom przejrzaných ponownie dziejów Kościoła Kardynała Hergenröthera.

O naukowej wartości dzieła Kard. Hergenröthera mówić nie trzeba, gdyż nawet krytyka protestancka przyjęła je, w swoim czasie, bardzo pochlebnie ¹⁾ i do dziś dnia zajmuje ono stanowczo pierwsze miejsce pomiędzy pracami tego rodzaju, tak pod względem gruntownej nauki ²⁾ i surowej krytyki historycznej, jak również pod względem jasności wykładu.

Co się tyczy nowego wydania, dokonanego staraniem profesora Kirscha, przedewszystkiem musimy zaznaczyć staranne skompletowanie źródeł i literatury. W tym już bowiem tomie mamy dodane około dwóch tysięcy tytułów.

Prócz tego w tekście niektóre rozdziały zostały rozszerzone, inne skrócone lub zupełnie opuszczone np. wiadomości dotyczące stanu narodów azyatyckich, wysuniętych bardziej na wschód, w chwili założenia Kościoła. Słusznie. Narody te nie brały wówczas żadnego udziału w życiu Kościelnem. Nie wszystkie jednak zmiany równie szczęśliwie udały się szanow. profesorowi np. str. 637 (porów. 3 wyd. str. 527) najwidoczniej wydawca zamierzał skrócić opowiadanie Kardynała Hergenröthera, tymczasem rzecz się przedstawiła mniej jasno i myśl Kardynała zdaje się być zmienioną.

To samo ma miejsce z wybornem przedstawieniem przez Kard. Hergenröthera nauki S. Augustyna o przeznaczeniu (wyd. 3 str. 434—437), nowy wydawca obszedł się z nią ostro i niezbyt kosekwentnie. Naszem zdaniem należało by uszanować tekst oryginału, a konieczne poprawki, stosownie do dzisiejszego wymagania nauki, porobić w dopiskach, jak np. mamy nowe wydanie cennych „Dziejów Polski“ Józefa Szujskiego, dokonane staraniem prof. Wiktora Cermaka.

Tego samego zdania są fachowi recenzenci ze „Stimmen aus Maria-Laach i rzymskiej „Civiltá Cattolica.“

„Kilkakrotnie, mówi recenzent z Civiltá Cattolica, wydawca uważał za właściwe zmienić nawet poglądy Kardynała. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że Hergenröther był nie tylko pierwszorzędnym historykiem, ale prócz tego głębokim teologiem i kanonistą, to wiedzieć, co on w danej kwestyi utrzymywał zawsze będzie ważnem, i w pracy, która pod jego nazwiskiem się wydaje niewolno nie

¹⁾ Zúm Gedächtnisse Kardinal Hergenröthers I. H. Stammerger str. 12. seq.

²⁾ Conf. La Civiltá Cattolica Ser. XVIII, vol. VIII pag. 73.

zmieniać co dotyczy poglądów, lub przynajmniej wyraźnie to za znaczyć¹⁾.

Życie wewnętrzne Kościoła jest dla prof. Kirscha podstawą opowiadania, dzieje zewnętrzne kładzie na drugim planie. Stara się przeto uwydatnić dokładnie całość życia kościelnego w każdym okresie i to, co na rozwój lub zanik życia tego wpływało bezpośrednio, przede wszystkim rozwija. Z tego powodu, stosownie do swych widoków, pr. Kirsch wprowadza nowy podział dziejów kościoła. Rozróżnia mianowicie w dziejach kościoła trzy epoki: pierwsza od założenia kościoła do w. VII, druga do soboru Trydenckiego, trzecia wreszcie do czasów najnowszych. Każda epoka dzieli się znow na mniejsze okresy, stosownie do większych zmian w wewnętrznym życiu kościoła.

Czy i o ile ten podział dziejów kościoła jest słusznym zastanawiać się nie będziemy. Podział przedmiotu należy zwykle od subiektywnych zapatrywań autora. Dziś nawet jeszcze spotkać możemy autorów, dzielących²⁾ historię kościoła, według starej metody na stulecia. Według naszego zdania, byle by tylko wykład był jasny, krytyczny i opowiadanie poszczególnych wypadków nie było rwane³⁾, każdy podział uważany za dobry. Podział—rzecz podrzędna, to też nie mogliśmy zrozumieć dlaczego recenzent z „Przeglądu Katolickiego“ o tym podziale z takim entuzjazmem mówi, jakoby o jakim ważnym niezmiernie odkryciu, które ma usunąć „niewłaściwie ćwiartowaną całość życia kościoła“⁴⁾. Jeszcze mniej rozumiemy, końcowy zwrot recenzji skierowany do tłumaczy Historii Hergenröthera: „Jakaż szkoda, doprawdy, mówi recenzent, wobec tego, że nasi tłumacze tej historii z takim brakiem krytycyzmu rozpoczęli swe wydawnictwo.“

Gdzie recenzent widzi brak krytycyzmu w tłumaczach nie wiem. Ja sądzę, że tłumacz wtedy będzie najlepszym, gdy wiernie oddaje myśl autora, a w krytyki się nie bawi. Jeżeli chodzi znow o to czy tłumacze uczynili szczęśliwy wybór biorąc się do tłoma-

¹⁾ „Civiltà Cattolica“ Serie XVIII vol. VIII str. 73.

„Alcune poche volte il ch. Editore ha creduto opportuno di modificare alquanto eziandio le sentenze dell'illustre Autore.“...

„L'Hergenröther, oltrechè storico diprim'ordine, era eziandio profondo teologo e canonista. Il sapere che cosa egli pensasse su questo o quel punto importa assai, ed in opera che continua a correre col suo nome è necessario di non alterar nulla che riguardi le dottrine, per lo meno senza darne esplicito avviso.“

²⁾ *Historiae Ecclesiasticae compendium* Auct. H. G. Wouters.

³⁾ *Institutiones historiae Ecclesiasticae ad vota SS. D. N. Leonis XIII, auct. J. B. Pighi S. Th. D. Veronae 1901—1902.*

⁴⁾ Przegląd Katolicki r. 1902 № 33, 34.

czenia historii kardynała Horgenröthera, to, zdaje mi się, że okazali sporo krytycyzmu, wybierając dzieło najlepsze z istniejących w literaturze kościelnej ¹⁾.

Nie zdaje sobie chyba recenzent jasno sprawy z celu jaki wytknęła sobie „Biblioteka dzieł Chrześcijańskich.“ Wydawnictwo to jest przeznaczonem nie dla specjalistów, bo dla tych i oryginały nie powinny być niedostępne, ale dla szerokich kół społeczeństwa naszego, któremu absolutnie wszystko jedno czy taki czy inny będzie podział na okresy dziejów kościoła. Tego samego nawet zdania jest prof. Kirsch (Vorwort. str. 5). Dzieło zaś kardynała Horgenröthera po wielu jeszcze latach nie straci swej wartości, autor bowiem nie tylko jest wielkim historykiem, ale głębokim teologiem i kanonistą ²⁾, stąd też sądy jego w sprawach kościoła zawsze będą miały niepożyłą wartość.

Biada dalej recenzent, że nie uwzględniono przy tłómaczeniu pracy prof. Kirscha i teraz „przynajmniej każe iść drogą przez niego wytkniętą.“

Tłómaczenie „Historji Hergenröthera“ rozpoczęła „Biblioteka dzieł Chrześcijańskich“ dwa lata temu i dziś dobiegła już do końca w. XV, gdy tymczasem prof. Kirsch dopiero w lipcu r. b. wydał swą pracę, która obejmuje zaledwie pierwszy okres. Nie wiadomo więc kiedy jeszcze następne tomy się ukażą i czy wogóle się ukażą *w tem opracowaniu*, nie zapowiada tego zupełnie wydawca (Herder), a prztem specjalnością prof. Kirscha jest patrologia, nie mamy więc pewności czy podjęmie się opracowania tomów następnych. Sam nawet recenzent, korzystając widocznie ze wskazówek prof. Kirscha, gdy wylicza (str. 544) ³⁾ historyczny dorobek ostatnich czasów, uwzględnia przeważnie ludzi, którzy zasłynęli bądź studjami patrologicznymi i patrystycznymi bądź też na polu historii kultury np. Bardenheuer, Kurth, Funk, Harnack i in., pomija zaś milczeniem kapitalne prace, z dziedziny archeologii i krytyki historycznej O. Grizara, o wiele chyba ważniejsze dla dziejów kościoła, niż studia patrologiczne protestanta Harnacka lub innych. Z tego też powodu monitum udzielone Bibliotece przez recenzenta „Przeglądu Katolickiego“ uważamy za zgoła nie uzasadnione, ani siłą faktu dokonanego, ani prostą logiką.

Przeciwnie rządząc się prawami logiki recenzenta „Przeglądu.“ należało by poradzić sz. profesorowi Kirschowi, by wstrzymał się z wydawaniem swej pracy, gdyż za dwa lub trzy lata może ktoś wydać coś lepszego, co trzeba będzie uwzględnić.

Ks. Antoni Tauer, Prof. Historji Kościelnej.

1) Stimmen aus Maria-Laach, r. 1902 № 8, str. 348.

2) Conf. Stimmen aus Maria-Laach l. c.

3) Przegląd Katolicki l. c.

Teologia.

Szaniawski Ks. A. *Kwartalnik teologiczny* czasopismo poświęcone wiedzy katolickiej. Rocznik I. Zeszyt I i II. Warszawa 1902.

Piśmiennictwo teologiczne do niedawna leżało u nas odlegiem, a przynajmniej nie stało na tej stopie, jak u zachodnich narodów. Wiele głosów domagało się pod tym względem żywszej działalności, która by i treść wiedzy teologicznej pogłębiła i zewnętrzną jej stronę przedstawiła należycie. Ostatnimi czasy, stosunki te poprawiły się znacznie. Nie tylko bowiem „Przegląd Katolicki“ uprawiał w dalszym ciągu niwę kościelną, nie ograniczając się wyłącznie do bieżących spraw, ale wkroczył jak należało w zakres nauk teologicznych. Powstały prócz tego inne pisma i wydawnictwa, które wzięły sobie za zadanie dostarczyć katolickim czytelnikom rzeczy prawdziwie naukowych, po katolicku traktowanych. Wszakże pisma ściśle teologiczne dotąd nie mieliśmy. Powziął tedy ks. Szaniawski myśl takiego wydawnictwa, wzorowanego na odnośnych czasopismach zachodnich. Rzecz arcyprzednia i godna największego uznania. „Kwartalnik teologiczny“, którego dwa pierwsze zeszyty świeżo się ukazały, zapoczątkowany przez ks. Szaniawskiego przy „Przeglądzie Katolickim“, jest czasopismem, naśladującym insbruckie „Zeitschrift für Katholische Theologie“, „Theologische Quartalschrift“, „Akademische Monatsblätter“ etc. Miło nam stwierdzić, że wnosząc z obu pierwszych zeszytów mamy zupełną rękojmię, iż „Kwartalnik teologiczny“ nie tylko stanął na wysokości swego zadania, ale że zwrócone ku niemu nadzieje naszego katolickiego ogółu ziściły się. Rozejrzyjmy się w zawartości „Kwartalnika“ Zostawiamy na boku list apostolski Leona XIII. To rzecz tak wspaniała, że nie podlega najmniejszej dyskusji. Gdy znowu

tacy pisarze przemawiają, jak ks. Dr. Knapiński, Gabryl, Szcześniak, same nazwiska są już rękojmią wewnętrznej treści artykułów. Tembardziej, że ks. Knapiński pisze o kanonie biblijnym, na którym się zna, ks. Gabryl o nieskończoności filozoficznej, w której jest fachowcem i ks. Szcześniak o chrystyanizmie u słowian nadłabskich, co jest jego specjalnością, jako historyka. Ks. Chodyński, skoro zaczyna mówić o medykach kapituły wrocławskiej góruje nad przedmiotem bo wiele tej znajomości mieliśmy dowodów w mnogich artykułach i broszurach, wychodzących z pod pióra zasłużonego prałata. Bardzo ciekawe rzeczy podają ks. N. o tle historycznym dla Ewangelii, a J. Piotrowski o nowych odkryciach na forum romanum. Ks. Brykczyński z zamiłowaniem rozwija rzecz p. t. „Kronika zgromadzenia Panien Bernardynek w Przasnyszu“. Niezmiernie to skrętny i zabięgliwy pisarz, szczególnie na polu sztuki kościelnej, co chwila wydając jakąś pracę na widok publiczny. Bardzo interesujące są prace p. Wabnera o naukach klasycznych w świetle chrześcijaństwa, ks. Jarosińskiego o godności stanu kapłańskiego i wypływających stąd obowiązkach kapłana, ks. Wincentego Bogackiego o wymowie i kaznodziejstwie, ks. Rudolfa Filipskiego o jubileuszach w XIX stulecia, ks. S. Stuczniak o historii klasztoru ordinis praemonstratensium w Krzyżanowicach, ks. W. Rozwadowskiego p. t. „Ku czci Baranka, który gładzi grzechy świata“. Dopełniają tomu bardzo obfite działy: krytyczny i bibliograficzny. Jeżeli nakoniec dodamy do tego piękne i pouczające ilustracje w formie wnień, zaczerpnięte z archeologii chrześcijańskiej, papier wykwinny, druk wyraźny, słowem szatę zewnętrzną bardzo okazałą, całość wydawnictwa przedstawi się nam niezmiernie sympatycznie i pociągająco. Nie wątpimy też ani na

chwile, że czytelnicy katolicy, oceniając piękną, pożyteczną i pouczającą inicjatywę ks. Szaniawskiego czynnie się przyczynią do najszerszego jej rozpowszechnienia. Niewątpliwie, że i „Kwartalnik teologiczny“ ma swoje usterki i niedobory, ale sądzimy, iż ustąpią one z biegiem czasu, szczególnie, gdy zwiększy się grono fachowych współpracowników i zadosyć uczyni się wszystkim wymaganiom uczciwej i rozumnej krytyki.

Die Einsetzung der heiligen Eucharistie in ihrer ursprünglichen Form, nach dem Berichten des Neuen Testaments kritisch untersucht von Dr. theol. Wilhelm Berning, Religionslehrer am Gymnasium zu Meppen. Münster i W. (str. 257, 5 mkr.).

Adolf Harnak, przywódca wolnomyślnych teologów protestanckich, w rozprawie „o chlebie i wodzie, jako elementach Eucharystycznych u Justyna“¹⁾ stara się udowodnić, iż przy liturgii w II wieku powszechnie używano chleba i wody. Chrystus Pan, zdaniem Harnacka, dlatego tylko rozdzielał Apostołom chleb i wino podczas Ostatniej Wieczerzy, iż nie innego nie posiadał pod ręką. Apostołowie za przykładem Mistrza używali również chleba i wina przy uczcie Eucharystycznej. Zwyczaj ten podległ powolnej przemianie, tak, iż za czasów św. Justyna (r. 64 — 150) nie używano już wina, a tylko wyłącznie chleba i wody. Od połowy II w. poczęto powracać do apostołskiego podania.

Harnack odmawia Ostatniej Wieczerzy ofiarniczej i sakramentalnej cechy i uwa-

¹⁾ Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur. Archiv f. die v. der Kirchenräter-Kommission der kgl. preus. Akademie der Wissenschaften unternommene Ausg. des älteren christl. Schriftsteller — Hrsg. v. Oscar v. Gebhard und Adf. Harnack.

Leipzig J. C. Heinrichs Verlag.

ża ją za zwykłą ucztę paschalną „w której Jezus uświęca pospolite funkcje ludzkiego życia, nazywając pokarm swem ciałem, a napój krwią swoją“. Ta rozprawa wywołała żywą wymianę zdań pomiędzy teologami protestanckimi. W długim szeregu dzieł i rozpraw o Ostatniej Wieczerzy omawiają uroczystą chwilę Ustanowienia Najświętszego Sakramentu, a stając za lub przeciw wywodom Harnacka w imię jakoby wolnych badań naukowych, niemal wszyscy sprowadzają Ostatnią Wieczerzę do rzędu towarzyskiej, rytualnej Żydowskiej biesiady. Tak Spita w słowach ustanowienia Eucharystyi widzi tylko duchowe wcielanie się Chrystusa Pana, Jülicher oddzielną konsekrację chleba i kielicha uważa za dwie przenosiennie, za pomocą których Chrystus Pan uzmysławia i zapowiada współbiedniakom śmierć swoją. Podobnie nauczają o Ostatniej Wieczerzy Brandt, Haupt, Schultzen, Hoffmann, Schaefer i wielu innych.

Wiadomo powszechnie, iż cześć ku Najświętszemu Sakramentowi w kościele wzrasta i potężnieje z dniem każdym. Ztąd też w nowszej literaturze katolickiej ukazuje się coraz więcej prac o tej podniosłej tajemnicy. Większość takowych ma za przedmiot w ogóle Eucharystyę, rozważaną z punktu dogmatycznego lub ascetycznego, liczne są wszakże też dzieła o kierunku Apologetycznym. A są pomiędzy takowymi prace, przynoszące prawdziwy zaszczyt piśmiennictwu kościelnemu. Do takich zaliczamy Naegla „Die Eucharistielehre des hl. Joh. Chrysostomus (Strasburg 1900), Franciszka Renza „Opfercharakter des Eucharistie“ (Paderborn 1892), Arcybiskupa Bilczewskiego „Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych (Krakow 1898), jedną z nowszych Hehna „Die Einsetzung des hl. Abendmahles, als Beweis für

„Gottheit Christi“ (Würzburg 1902). Wszystkie te prace, jak wskazują nawet tytuły, tylko okolicznościowo zajmują się Ostatnią Wieczerzą, ile to było koniecznym do wytkniętego tym pracom celu.

Dr. Berning w sprawie Ostatniej Wieczerzy bezpośrednio i wyłącznie głos podnosi i jako katolicki uczonej staje w obronie najdroższego skarbu Chrystusowego kościoła.

Autor dzieli swą pracę na cztery części. W pierwszych dwóch utrwała powagę opowiadania tekstów Nowego Testamentu o ustanowieniu Eucharystyi i przebiegu Wieczerzy Pańskiej, rozwija i udowadnia dogmat o rzeczywistej i istotnej obecności Chrystusa Pana, pod postaciami chleba i wina, wskazuje na ofiarniczy charakter tej świętej tajemnicy, mniej jasno może zaaccentowany przez św. Pawła, wyraźnie zaś i jasno w Ewangeliach synoptycznych. Stosunek Ostatniej Wieczerzy do Ofiary krzyżowej, znaczenie Nowego Przymierza, wartość krwi Chrystusowej autor gruntownie przedstawia. Ponieważ pomiędzy relacjami poszczególnych Ewangelistów i św. Pawła zachodzą pewne różnice, autor bada krytycznie, co sądzić o takowych należy, jaki zachodzi pomiędzy nimi stosunek, w czym leżą styeczne ich punkty i w jaki sposób na mocy wszystkich źródeł, łącznie wziętych, daje się odtworzyć całkowicie przebieg Wieczerzy Pańskiej.

Ustaliwszy jednogodność opowiadania Ewangelistów i św. Pawła, autor omawia w III części pierwotną formę uczty Eucharystycznej w pierwszych czasach chrześcijaństwa, a odtwarza takową w świetle relacji autorów Nowego Testamentu, starożytnych liturgii oraz najdawniejszych pomników piśmiennictwa chrześcijańskiego. A wszystkie te źródła, pomimo różnice w drugorzędnych okolicznościach, w rysach zasadniczych jednomyślnie

nie przeprowadzają akcyę liturgiczną: wszystkie podają chleb i wino, jako elementy Eucharystyczne, wszystkie w jednaki sposób prowadzą akcyę, a mianowicie w sposób opowiadania, a wszystkie słowa konsekuracyjne, w imieniu niewidzialnego Ofiarnika Chrystusa, w pierwszej osobie w usta widzialnego Ofiarnika kapłana kładą: to jest ciało moje.. krew moja... wreszcie, co najważniejsza, wszystkie zgodnie podają formę poświęcenia darów czyli konsekuracyę, co istotę Ofiary Eucharystycznej stanowi. Lubo różnie w szczegółach, ku podniesieniu uroczystości chwili, pobożność wiernych akcyę liturgiczną przybrała, jedna jest liturgia w treści—a wobec tego faktu same przez się upadają wszystkie wywody Harnaka o elementach Eucharystycznych za czasów Justyna.

Część IV-ta zajmuje się stroną formalną Wieczerzy Pańskiej. Treść jej stanowią zdarzenia Wieczerzy w historycznym takowych następstwie. Spotyka się tutaj czytelnik z opisem rytuału zakonnej, wielkanocnej wieczerzy za czasów Chrystusa Pana. Oparty na starożytnych podaniach chrześcijańskich i źródłach talmudycznych, których gruntowną znajomość wykazuje, autor sposób odbywania tej uczty opisuje fachowo i malowniczo. Stanowczo wyraża się za łącznością zakonnej uczty z ustanowieniem Najświętszego Sakramentu. Jako datę Ostatniej Wieczerzy oznacza dzień 14 miesiąca Nizan, lubo możliwości obchodzenia takowej w przeddzień tej daty nie wyklucza. Konsekracya chleba i kielicha dokonana została po ukończeniu właściwej uczty w bezpośrednim następstwie Judasz uczestniczył w uczcie zakonnej i w uczcie Eucharystycznej. Umywanie nóg do paschalnej należy wieczerzy—sakramentalnego charakteru nie posiada.

Jakkolwiek nie wszystkie egzegetyczne trudności w tej ostatniej części książki

znajdują wyczerpujące rozwiązanie, gdyż rozmiar takowej na to nie zezwala, wiele z nich jednak autor omawia dostatecznie, a wszystkie gruntownie i krytycznie.

Osnowa omawianej książki otwiera autorowi rozległe pole do rozjaśniania różnych kwestyi, jakie pośrednio lub bezpośrednio łączą się z nauką Kościoła o ustanowieniu Najświętszego Sakramentu. Nic uwagi jego nie uchodzi, nic mu nie obce. Uwagi te pozaprzmiotowe: historyczne i krytyczne jak np. o powstaniu i znaczeniu nauki XII Apostołów, Postanowień Apostolskich, szczególnie o VIII księdze takowych, dogmatyczne: o cenie krwi Chrystusowej, Odkupieniu, egzegetyczne: o Przymierzu zawartem na Górze Horeb i całe szeregi innych, znajomość języków starożytnych, nawet języka aramajskiego, na jaki nawet tłumaczy wyrażenia Ewangeliczne, znamionują głęboką, zdumiewającą wiedzę autora, wyjątkowe zdolności krytyczne, a przede wszystkim głęboką jego i silną wiarę z jaką do walki w obronie prawdy występuje.

Całą książkę cechuje niezwykle spokój, powaga, delikatność i pewien szacunek nawet dla przeciwników, przymioty właściwe chrześcijańskiemu uczoneму.

Ks. H. F.

Le Gaudier P. Antonius, S. I. *De perfectione vitae spiritualis Accedunt duo opuscula: De SS. Christi Jesu imitatione.* Editio recens emendata cura et studio P. A. Micheletti ejusdem Societatis. Augustae Taurinorum, P. Marietti, 1902, 8-o, XVI, 604.

O Micheletti, Rektor Kolegium Apostolskiego „Leonianum“ wydał świeżo znakomite dzieło ascetyczne O. Gaudier, drukowane po raz pierwszy w r. 1619. Tom pierwszy obejmuje trzy części: w pierwszej mówi autor o istocie i przyczynach doskonałości, w drugiej o trzech stopniach doskonałości, w trzeciej o praktykowaniu doskonałości. Wobec tylu dawniejszych i nowszych powag, oddających bez za-

strzeżenia najwyższe hołdy ascecie O. Gaudier, możemy tylko dodać że prawdziwie złota to książka dla wszystkich, co bądź sami pragną dążyć, bądź inny ch mają prowadzić po stromej ścieżce żywota doskonałego.

Lehmkuhl Augustinus S. I. *Casus conscientiae.* Vol. II: *Casus de sacramentis.* — Friburgi Brisgoviae. Herder 1902, 8-o, VII, 586, a 6.40 m.

W całym świecie katolickim znaną jest osoba Lehmkuhla. Rozsławił on swoje imię szeroko i niemasz większej uczelni duchownej, gdzieby go nie wspominano ze czcią, uznaniem, a nawet uwielbieniem. Obecnie, pomiędzy nowszymi pisarzami z zakresu teologii moralnej nie wiem, czy właśnie Lehmkuhl nie jest największą powagą. W szczegóły jego zasług wchodzić trudno. Na ogół zaś teologia moralna uczonego Jezuitę odznacza się niesłychaną systematycznością wykładu, uporządkowaniem olbrzymiego materiału w sposób krytyczny, naukowy, ciągły, nieprzerywany nieznośnemi kwestyjkami katechizmowemi. Jako dodatek do swego kursu teologicznego opracował Lehmkuhl i stopniowo wydaje „Casus Conscientiae“. W wykładzie nauki moralnej zwracał uwagę na stronę teoetyczną, o ile ona może być w nauce tak praktyczną, jak teologia moralna. Tutaj dba o praktykę, starając się przedstawić ją w najwybitniejszych przykładach, wziętych wprost z życia.

Wobec sporów o kierunek i metodę w nauczaniu i studyowaniu teologii moralnej, sądzymy, że w powyższem rozczłonkowaniu tkwi najłatwiejsze, choć ogólne, rozwiązanie kwestyi.

W wykładach, w podręcznikach, w specjalnych opracowaniach materiały kazuistyczny winien być tylko uwzględniany. To jest o tyle, o ile to okaże się potrzebnem dla uzasadnienia, wyjaśnienia, uprzyśtępnienia poszczególnych teoryi i ma-

ksym. Rola kazuistyki na katedrze, w ustach profesora, winna być drugorzędna. Przedewszystkiem zaś ma on dbać o jasność i ciągłość wykładu tak, żeby słuchacz nie miał przeładowanej pamięci drobiazgami, ale żeby mu utkwiły w głowie zasady, poglądy, związek wewnętrzny jednej rzeczy z drugą. Co innego znowu w praktyce, w czynnym życiu kapłańskim. Tutaj trzeba poznawać fakta, szczegóły, te lub inne przejawy ducha ludzkiego, umiejętnie je segregować, wnioski praktyczne, ale ogólne wyciągać. Gdybyśmy chcieli zastosować metodę logiczną do rzeczy teologicznych musielibyśmy tak postawić kwestyę. Apriorystyczność, dedukcyja analiza — oto cechy, które winny ię przebiegać na każdym kroku w systematycznym czy wykładzie czy też opracowywaniu Teologii moralnej. Postępowania a posteriori, indukcja, synteza, przechodzenie od szczegółów do ogólnych zasad, oto znowu przymioty kazuistyki. Niezachowanie tych praw logicznych jest przede wszystkim, w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, przyczyną niedoborów dzieł moralistycznych, wprowadzając do wykładów bezkrytyczność do kazuistyki znowu niepotrzebne powtarzanie tego, co się już powinno znać, umieć i rozumieć.

„Causus Conscientiae“ przez szereg wieków pisali wszyscy: powołani i niepowołani. Każdy kto, że się tak wyrażę, „liźnął“ teologii, a chciało mu się gwałtownie sławy pisarskiej, chwycił za pióro i tworzył całe tomy kazuśców, opowiadając bezkrytycznie stosy historyek, jakie słyszał lub też poprzepisywał z dawnych autorów. Nieraz gdym zaglądał do rupieci bibliotecznych, na strychny lub w kąty, zakurzone te cmentarzyska książkowe, najczęściej można było spotkać kazania, „causaus conscientiae“. Niepowołani pisali, nikt nie czytał zadrukowanej bibuły, jeno myszy tępiły sobie ząbki na pergaminowych okładkach. Literatura kazuistyczna

jest nadzwyczajnie liczna, a mimo to uboga, bo na palcach możnaby wliczyć dzieła prawdziwie zasługujące na uwagę.

Lchmkuhl dał rzecz piękną. Ścisłość zachowana wszędzie. Znać staranie ożywienie przedmiotu, znać myśl przewodnią, a tą jest nauczanie gruntowne zasad przez przykłady. A przytem bystry, szeroki, pogląd, zrozumienie potrzeb chwili, wysuwanie na pierwszy plan faktów wybitnych. Wszystko razem wzięte uczy, a nie nuży, zachwyca, a jednak solidnie pogłębia wiedzę teologiczną. Ani kszty niepotrzebnego gadulstwa, tylko omnia et sola necessaria. Dzięki za to autorowi. Krytyka zagraniczna już się na tem poznała, uczonemu moralistcie należą oddać cześć.

Méditations sur la Passion et le Sacre-Coeur à l'usage du Clergé et des Fidèles par un Prêtre de la Mission. Lille, Desclée, 12, XII, 464, Fr. 3.50.

Jest to zbiór medytacji o Męce Pana Jezusa na wszystkie piątki całego roku kościelnego i na wszystkie dni Wielkiego Postu. Po nadto zawiera 16 medytacji o Sercu Pana Jezusa, które mogą służyć na pierwsze piątki każdego miesiąca, poświęcone szczególniejszej czci Serca P. Jezusa. Oto pokarm dla dusz Bogu poświęconych.

Résumé synthétique de la théologie, przez księdza A. Arvieux, Przełożonego seminaryum większego w Aix. Albi, w księgarni des Apprentis, Orphelins, 1901, in 12-o, str. 356. Cena franco 3 fr. 50.

Książka powyższa ukazuje się w tym czasie, kiedy stosownie do zalecenia Stolicy Świętej trwa ruch naukowy na polu teologicznem. Celem jej dać do rąk dawnych wychowawców większego seminaryum (młodych księży na parafiach) podreżnik jasny i zarazem podniecający do pracy umysłowej, w którymby streszczoną została dogmatyka i moralna.

Dzieło ks. Arvieux jest doskonałą syn-

tezą teologii. Jeżeli i u nas dają się słyszeć głosy o potrzebie książek naukowych, encyklopedyi specjalnych gałęzi wiedzy teologicznej, to śmiało możemy się wzorować na ks. Arvieux, który w sposób krótki a jasny pozwala na kilku stronnicach mieć streszczenie wielu traktatów, nieraz bardzo długich.

Ks. A. N.

Ribet M. I. chan. *Les vertus et les dons dans la vie chretienne.* Paris, Lecoffre, 1901 8-o, p. VIII, 440 Fr. 5.

Jest to obszerny traktat o cnotach teologicznych i kardynalnych. Wszystkie te cnoty tak są ściśle związane z łaską poświecającą, że razem z nią nabywają się, pomnażają i tracą. Aby ich zatem nie utracić, winniśmy starać się o zachowanie łaski poświęcającej, a stąd strzedz się grzechu śmiertelnego, który zasmuca i oddala Ducha Św. Aby ich działania nie osłabić, winniśmy usuwać przeszkody, jakimi oprócz grzechu są: przywiązanie do świata, nieporządna miłość własna, rozproszenie ducha, chęć próżnej chwały, wstręt do umartwienia i lenistwo do pracy. Aby je wreszcie pomnożyć, winniśmy często przystępować do Sakramentów Świątych i ćwiczyć się w dobrych uczynkach. Oto myśl przewodnia autora, całe dzieło oparte na nauce Ś. Tomasza, jest pożytecznym czytaniem dla wszystkich, a głównie dla osób duchownych.

Rolfi P. Pio Michele, O. F. M. *Il divin Paraclito, ossia novena dello Spirito Santo, coll'aggiunta di conferenze sulla Pentecoste e Maria S.S. Mondovi, tip. Vescovile, 1902, 16—a p. XIII—160.*

Autor pragnie nam wykazać korzyści wypływające z nabożeństwa do Ducha Ś-go, które jest koniecznym, kto chce poznać dokładnie i ukochać Boga; a jednak niestety tak zaniedbane i z taką obojętnością traktowane. Chrystus Pan przed męką swoją, zauważywszy niezwykłą powagę na obliczach uczniów swoich, rzekł do

nich: „nie smućcie się nie zostawię was sierotami, przyjdzie Pocieszyciel i nauczy was wszelkiej prawdy“—a tym Pocieszycielem jest Duch Ś-ty, w Wieczerniku zstąpiwszy na Apostołów, a dziś zstępujący na każdego katolika w Sakramencie Bierzmowania, nie tylko oświeca i rozpala duszę, nie tylko wylewa zdroje łaski poświęcającej przez widomą posługę Kościoła, ale daje z tą łaską cnoty i dary osobne, czyli nadprzyrodzone usposobienia, które duszę czynią chętną i posłuszną dla natchnień Bożych i skłaniają ją do wykonywania doskonalszych aktów.

Siedmiu darami wzbogaca nas Duch Ś-ty: *Mądrością*, która oświeca nasz umysł, wykazując jakimi środkami mamy posługiwać się w życiu, aby nauczyć się tej największej sztuki kochania Boga.

Rozumem, który prawdy rozpoznane, zatrzymuje i przechowuje. — *Radą*, skłaniając nas do wybierania tych środków, przez które najprędzej i najlepiej dojdź można do celu i najbezpieczniej unikać niebezpieczeństw. — *Umiejętnością* która uczy nas z najdrobniejszych spraw skarbić sobie zasługi na wierność, odnosząc je do źródła, jakim jest Chwała Boga w Synu Jego Jezusie Chrystusie. — *Męstwem* podejmowania wielkich prac dla Boga, jako też do wytrwania w prześladowaniach i do znoszenia cierpień „dla sprawiedliwości“ i to ze stałością niewzruszoną. — *Pobożnością*, która napenia nas dziecinem przywiązaniem do Boga, jako miłościwego Ojca, wskutek czego spełniamy ochocko i raźno to wszystko, co się odnosi do czci Bożej i do dobra bliźnich. *Bojaźnią Bożą*, która budzi w nas z jednej strony głęboką cześć i synowską uległość dla Boga, z drugiej wielki wstręt do grzechu i ciągłą obawę przed tem wszystkim, co do grzechu wiedzie, a tem samem jest „początkiem mądrości“ i stróżem dóbr wszelakich.

O gdybyśmy chcieli przejąć się do głę-

bi tą zasadniczą i świętą prawdą, iż bez pomocy Ducha Świętego nie jesteśmy zdolni nic, co by miało jakąkolwiek wartość lub znaczenie, początek każdej sprawy, środek jej i koniec polecalibyśmy Trzeciej Osobie Trójcy Przenajświętszej, która wszystko ożywia, nadaje moc, uświęca i oczyszcza. Wzywając nieustannie pomocy Ducha Ś-go zasłużylibyśmy sobie na Jego miłość, technienie Ducha Świętego byłoby w nas obfite. „Duch kędy chce technie mówi Apostoł“ a czyż nie chciałby działania swego założyć w tych którzy z ufnością o pomoc i światło Go proszą.

Mam nadzieję, że zachęciwszy się do czci Ducha Świętego, będziemy apostołami onej pomiędzy braćmi naszymi, a czem więcej będziemy zachęcać innych, tem więcej utwierdzimy się sami w tej świętej praktyce.

Salemi Battaglia Emanuele, Can. *Sullo stato ecclesiastico e sua vocazione.* Palermo tip. Paiulla, 1901, 16-o p. 130, Fr. 1.

Wielkie jest zadanie Kapłanów w czasach naszych, kiedy świat zły odwraca się od Boga, a ubóstwa człowieka, mniej ceni prawdę chrześcijańską, a bije czołem przed fałszywymi ideami wieku, coraz bardziej sprzeniewierza się zakonowi Bożemu, a natomiast grzeźnie w przeróżnych występkach. Kapłani powinni słowem i piórem bronić zasad katolickich i praw Kościoła, szerzyć opinię katolicką, nie szczędzić trudu i grosza dla tego rodzaju apostołstwa, a wrazie potrzeby poświęcić swój pokój i swą wolność. Ta zbożna praca kapłańska wymaga wielkiej świątobliwości życia, aby niedowiarstwu przeciwstawić ducha wiary, pysze pokorę, rozpasać zaparcie się i dziewictwo, egoizmowi poświęcenie, bo tylko święci kapłani stają się godnymi narzędziami łaski Bożej i zapomocą teje dźwigną ludzkość z upadku. Te prawdy aktualne porusza autor

w powyższem dziełku, kiedy mówi o świętości potrzebnej kapłanom „bądźcie świętymi, bom ja święty jest“ a obowiązek uświęcenia dla kapłana wyprowadza z godności, jaką piastuje, z posłannictwa jakie spełnia, z obowiązków i czynności, jakie wykonywa.

III. Historia.

„Encyklopedia staropolska“ Zygmunt Gloger. Tom I r. 1900, Tom II r. 1901. Warszawa, Druk Laskaue-ra i Babickiego.

Zaste biorąc do ręki tę znakomitą pracę, wierzyć się nie chce, aby jednostkowa siła, choćby tak obeznanego z naszą przeszłością pisarza, jak Zygmunt Gloger podolać zdołała zadaniu tak rozległemu, jakie objąć winna Encyklopedia staropolska. A jednak najsurowszy nawet krytyk przyznać musi, że autor zadaniu temu sprostał i że dzięki jemu czytelnik polski posiadał dzieło pierwszorzędnego wartości, które znaleźć się powinno w każdym domu miłującym naszą przeszłość. Sądząc z tytułu zdawaćby się mogło, że Encyklopedia staropolska jest wydawnictwem specjalnie archeologicznem, a więc przeznaczonem przeważnie dla specjalistów. Tak nie jest: prof. Brückner słusznie nazwał ją „najpożyteczniejszym popularyzatorem całego cyklu wiedzy o przeszłości nieodbicie koniecznej każdemu“. Autor wybrał porządek alfabetyczny, jako najlepiej ułatwiający czytelnikowi orientowanie się w bogactwie materiału a także pozwalający mu na razie odszukać potrzebne wiadomości. Nie są to bynajmniej jakieś luźne, dorywcze informacje ale każdy przedmiot został przystępnie wyłożony i należycie opracowany. Naturalnie autor nie mógł go całkowicie wyczerpać: inaczej rzeczywiście dzieło przekroczyłoby rozmiary książki popularnej i byłoby jedynie dostępne dla uczonych. W tych zaś rozmiarach odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu. Nie skąpił

też autor wskazówek źródłowych tak, iż chcący obszerniej opracować dany przedmiot znajdzie cenne informacje. Ponieważ nie mamy zamiaru pisać w tej chwili wyczerpującej krytyki, a poprzestać chcemy na gorącym zaleceniu czytelnikowi arcy-pożytecznego dzieła, przeto nie wdajemy się w ocenę poszczególnych artykułów. Gorący poklask, jaki zjednało ono sobie ze strony tak kompetentnej jak prof. Brückner stanowi dostateczną rekojmie. Dodać wszakże winniśmy, że i strona zewnętrzna zasługuje na zupełne uznanie. Papier piękny, druk jasny i wyraźny, rysunki, których oba tomy zawierają około 500, a całość obejmuje 1000, bardzo staranne, wreszcie cena ze względu na rozmiar książki wielce przystępna (r. 3 za tom 20-to arkuszy w in 4-to), wszystko przemawia za jak najszerzym rozpowszechnieniem Encyklopedyi staropolskiej. Tom III i IV-ty ostatni ma się ukazać w r. bieżącym i na wiosnę 1903 r. (Ch.).

„Szlakiem legionów“. *Z pamiętników gen. Dezyderyego Chłapowskiego.* Warszawa Gebethner i Wolff. 1902.

Do literatury pamiętniczej przybywa nam dzieło pierwszorzędnej wartości. Wiadomo jaką rolę odegrał gen. Dezydery w wojnach napoleońskich, a zwłaszcza w najbliższej nas obchodzącej kampanii z r. 1807 i 1812, a także hiszpańskiej z r. 1808 i austriackiej 1809. Ta więc część jego pamiętników ukazała się drukiem świeżo, pod powyższym tytułem, w wydaniu osobnem. Chłapowski jak wiadomo był blisko osoby Napoleona, ztąd też patrzył na wypadki poniekąd bezpośrednio. Zajmują go one wszakże więcej, niż sama osoba cesarza, który dopiero w otoczeniu onych wypadków wychodził płaszczyźnie i należy przyznać, bynajmniej nie tak idealnie, jak go zwykli przedstawiać polscy wielbiciele twórcy Księstwa Warszawskiego. Na wskroś żołnierska natu-

ra generała Chłapowskiego, jego nieskalany a prosty charakter, wielka a rozumna miłość kraju nadaje pamiętnikom szczególnego uroku. O sobie samym mówi bardzo mało, przemilcza nieraz swoje bohaterskie czyny i liczne nagrody. Jakby z umysłu trudom, znojom i poświęceniom swoim odejmuje znaczenie, aby tylko spokojnie i obiektywnie odtworzyć bieg wypadków. Tem się też różni od wielu współczesnych pamiętnikarzy, którzy zbyt często dawali się porywać pewnemu subiektywizmowi. Wydawcy położyli istotną zasługę uprzystępniając te wspomnienia szerszym kołom czytającej publiczności.

(Ch.)

V. Dzieła różnej treści.

Londzin Józef Ks. *Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskiem.* Lwów 1901. Nakład Towarzystwa Wydawniczego. Warszawa, Księgarnia S. Sadowskiego str. 41.

Ks. Józef Londzin obdarzył nas w ostatnich czasach dwiema niewielkimi wprawdzie, ale nader cennymi rozprawami, posiadającymi nie tylko wartość naukową, teoretyczną, lecz praktyczną i społeczną. Nie tylko rzucił snop jasnych promieni na kwestyę tonącą dotychczas w przepaści mrokach domysłów lub zupełnej niewiadomości, lecz dał i dla serca pokarm.

Dwie ostatnie prace ks. J. Londzina, zasłużonego pracownika na Śląsku austriackim są: „Kilka druków śląsko-polskich z zeszłego i pierwszej połowy bieżącego stulecia z szczególniejszym uwzględnieniem innych książek polskich, używanych przez ludność polską w Księstwie Cieszyńskiem“ (Cieszyn 1898) i „Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskiem“ (Lwów 1901). Rozprawa o „zaprowadzeniu języka polskiego“ oparta jest na ma-

teryale archiwalnym i składa się z pięciu rozdziałów.

W pierwszym omawia autor stosunki szkolne w Księstwie Cieszyńskim przed rokiem 1849. W wiekach XVI, XVII i XVIII do czasów Maryi Teresy uczono w szkołach Księstwa Cieszyńskiego po czesku, chociaż zdaniem Ks. J. Londzina, język polski także prawdopodobnie uwzględniano. Od czasów Maryi Teresy i cesarza Józefa II wprowadzono nadto do szkół język niemiecki, którego uczono głównie w szkołach miejskich, językiem zaś wykładowym dla szkół wiejskich w całym Księstwie Cieszyńskim był z rozporządzenia rządu język czeski. Dotąd sądzono, że ów nakazany w szkołach ludowych język czeski panował niepodzielnie aż do r. 1848. Otóż ks. Londzin wykazuje, iż uczono w szkołach i po polsku i że właśnie przed tym rokiem istniały już szkoły z językiem polskim, jako wykładowym, szczególnie w miejscowościach bliżej granicy galicyjskiej położonych np. w Ligociu (założono szkołę w r. 1806), w Czechowicach, w Rudzicy, Zabrzegu (w pierwszych latach piątego dziesięciolecia), a nawet w r. 1875 założono w Mażanówicach szkołę z językiem wykładowym prawdopodobnie polskim, tak bowiem twierdzi miejscowa tradycja. Przytacza też autor świadectwa, dowodzące, iż mniej więcej od r. 1810 ludność i miejscowe władze szkolne starały się o zaprowadzenie w szkołach Księstwa Cieszyńskiego języka polskiego, jako wykładowego.

W drugim rozdziale, zatytułowanym: „Właściwe zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych“, podaje autor w dokładnym przedruku cały szereg dokumentów, wyjętych z aktów szkolnych generalnego wikaryatu i dekanatu w Cieszynie z czasu od r. 1845 do 1856, świadczących o coraz to bardziej energicznym domaganiu się duchowieństwa zaprowa-

dzenia w szkołach ludowych języka polskiego zamiast morawskiego (czeskiego). W odpowiedzi na szereg podań tego rodzaju, dekretem z dnia 2 Września 1848 roku Ministerstwo Oświaty zgodziło się na zaprowadzenie książek polskich zamiast morawskich.

W rozdziale trzecim p. t. „Następstwa zaprowadzenia języka polskiego w szkołach ludowych“, bada autor, jakie wrażenie i wpływ wywarło zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych, jakie stanowisko zajęła ludność w obec tej zmiany i jakie trudności pozostały do zwalczania.

W rozdziale czwartym p. t. „Wprowadzenie nauki języka niemieckiego do polskich szkół ludowych“, omawia autor rozporządzenie z r. 1853, normujące nauki języka niemieckiego w szkołach wiejskich na niekorzyść niedawno wprowadzonego języka polskiego.

W rozdziale zaś piątym p. t. „Epizod z pogranicza czesko-polskiego“ opisuje spór, jaki w r. 1853^{1/4} powstał o język wykładowy—polski czy czeski w szkołach Niemieckiej i Polskiej Lutyni i Dżimorowicach. Spór ten rozstrzygnięto na korzyść Czechów.

W zakończeniu podaje autor nieco danych statystycznych. W r. 1851 w całym Śląsku austriackim w 172 katolickich i 13 ewangelickich parafiach było 347 szkół katolickich i 43 ewangelickich, nadto jedna żydowska. W roku zaś szkolnym 1899/900 było szkół publicznych 520 i 62 prywatnych, czyli razem 582. Widoczny więc jest w ciągu drugiej połowy ubiegłego stulecia znaczny rozwój szkolnictwa śląskiego.

Tyle nowych danych, wydobytych pracowicie z ukrycia, przynosi nam wyżej omówiona rozprawa ks. Londzina. Zmienia ona, jak widzimy, z gruntu dotychczasowe, nasze przekonania i poglądy, dotyczące rozwoju życia narodowego na

Śląsku austryakim. Stanowi więc cenny w literaturze naszej nabytek. *H. U.*

Anleitung zum Gebrauch des Polarisationsmikroskop: *Dr. Ernst Weinschenk.* Freiburg 1901. Herdersche Verlagshandlung (S. IV+123).

Die gesteinsbildenen Mineralien. *Ten-ze* Freiburg 1901. Herdersche Verlagshandlung (S. 146 und 18 Tabellen).

Małe te dwa dziełka uzupełniają się nawzajem i są cennym nabytkiem z dziedziny petrografii. Autor, znany petrograf, a zarazem profesor petrografii na uniwersytecie monachijskim, podaje w pierwszej swojej pracy (*Anleitung...*) praktyczne wskazówki, które nie tylko początkującym mogą służyć do przygotowania się do prac z mikroskopem polaryzacyjnym, ale nawet dla znawców mogą być pomocne w różnych wątpliwych kwestiach. Za to należy mu się uznanie i wdzięczność tem większa, im bardziej dawał się odczuwać brak podobnego podręcznika. Chociaż bowiem optyczne metody mikroskopii w ostatnich lat dziesiątkach bardzo naprzód postąpiły, to jednak były one dostępne prawie wyłącznie dla specjalistów, bo nie było dzieła, któreby niefachowców zaznajamiało z zdobyczami dzisiejszej techniki mikroskopijnej. Rozliczne dzieła o ogólnej mikroskopii zbywały krótko zastosowanie mikroskopu polaryzacyjnego; inne zaś prace, czysto specjalne, stawiają swym czytelnikom tak wygórowane żądania, że niefachowiec musiałby zrezygnować z nadziei przyswojenia ich sobie. Dr. Weinschenk podjął się przeto pracy bardzo na czasie i dokonał jej w sposób zadawalniający. Opisał wogóle mikroskop polaryzacyjny, sposoby nastawiania go i badania, przechodzi do doświadczeń w świetle zwyczajnem a potem w świetle równoległym i zwrotnie spolaryzowanym. Osobny rozdział poświęca my tworom bliźniaczym i anomaliom

optycznym. W dodatku omawia dr. Weinschenk aparaty poboczne, używane przy mikroskopie polaryzacyjnym, jak: przyrządy obrotowe, ocieplające i reprodukcyjne. Skorowidz ułatwia posługiwanie się książką. Tekst objaśniają liczne (100) ryciny, starannie i gustownie wykonane. Opracowanie dziełka mniej lub więcej obszerne (stosownie do przedmiotu), ale zawsze jasne, proste i zrozumiałe, jest wyczerpujące i wszechstronne.

Podczas gdy pierwsze dziełko chciało zaznajomić i technicznie przygotować czytelnika do samodzielnych studyów petrograficznych, podaje druga praca Weinschena (*Die gesteinsbildenen Mineralien*) wstępne wiadomości, stanowiące podstawę skałoznawstwa. W tym celu autor dzieli swe dziełko na dwie części: ogólną i szczególną. Ogólna omawia przygotowania potrzebne do zebrania materiału obserwacyjnego, poucza o metodach oddzielania drogą chemiczną i fizyczną, opisuje metody badania chemicznego (ogólne i szczegółowe reakcje) i fizycznego i t. d. Drobiazgowo maluje autor bliższe oznaczenie minerału przez ciężar gatunkowy, magnetyzm i twardość. W części szczególnej przechodzi Weinschenk kolejno od minerałów optycznie ciemnych do optycznie izotropicznych, jedno i dwuosiowych. Przy ważniejszych minerałach objaśnia położenie osi optycznej, pleochroizm, stosunek załamania i t. p. Jak w poprzednim dziełku, tak i tu setka doborowych rycin ułatwia nadzwyczaj zrozumienie rzeczy. Autor uwzględnił w swej pracy nowsze odkrycia i poglądy, całą nowszą literaturę specjalną, przedewszystkiem zaś fachowe dzieła Michel-Lév'ye-go, Lacroix, Rosenbuscha i innych. W kwestiach wątpliwych autor nie wahał się poczynić wielkiej liczby osobnych *ad hoc* obserwacji, aby możliwie jak najpewniejsze podać wyniki. 18 tablic dodanych na końcu dzieła wraz z potrze-

bnemi objaśnieniami nadaje całej pracy szczególną wartość praktyczną. *W. S.*

Lerbuch der anorganischen Chemie mit einem kurzen Grundriss der Mineralogie Dr. I. Loscheid. XV Auflage von dr. Lehmann. Freiburg in Breisgau. 1902. Herdersche Verlagsh. (S. VIII+344).

Podręcznik Lorscheid'a znany już od dawna warstwowo uczyonym. Obecnie pragniemy tylko zwrócić uwagę na 15-te wydanie tej pożytecznej pracy, dokonane świeżo przez dra F. Lehmana. Wydawca uwzględnił wszystkie nowsze odkrycia, poczynił odpowiednie uzupełnienia lub zmiany. Książka (jak wiadomo) po wstępie, w którym wyjaśnia potrzebne pojęcia materii, ciała, pierwiastka, powinowactwa, atomu, drobiny i t. d., opisuje w chemii szczegółowej naprzód metaloidy, a potem lekkie i ciężkie (szlachetne i nieszlachetne) metale. Chemia ogólna rozpada się na dwie części: stoichiometrię i naukę o powinowactwie. Na pochwałę XV wydania wyznać trzeba, że wydawca prawie całe dzieło na nowo przerobił. Wskazuje to już zwiększona ilość stron, jak przedewszystkiem sama zawartość podręcznika. Podajemy tylko ważniejsze szczegóły. I tak zaraz na początku we wstępie zmienił wydawca objaśnienie atomu i drobiny; jasno oddzielił to, co jest pewnem i doświadczalnie stwierdzonem, od tego, co tylko jest hipotezą. Rozdziały o siarce doznały znacznych zmian; uwzględniono mianowicie corazto bardziej rozwijający się przemysł siarczany. Z nowoodkrytych pierwiastków atmosferycznych usunięto wątpliwy metargon, a na jego miejsce wstawiono ksenon. Sotę policzył wydawca, stosownie do nowych badań, między jednoatomowc; rozdział o szkle znacznie uzupełnił. W metalurgii uwzględniono nowsze rodzaje stali, ważne w technice. Dane statyczne prawie wszędzie zastąpiono no-

wemi. Dzielku towarzyszy 221 rycin pięknie wykonanych i 4 tablice, podające najważniejsze stale pierwiastków chemicznych, jakościową analizę soli rozpuszczalnych we wodzie, wreszcie ciężary gatunkowe pierwiastków. W dodatku mieści się krótki szkic mineralogii i skorowidz. Tyle co do treści Opracowanie jasne, ma na oku prawie zawsze praktykę; w tym celu podano przy każdym pierwiastku jego powstanie, sposób wydobywania, przymioty, zastosowanie, dane statystyczne i — na co szczególnie zwracamy uwagę — sposoby odbywania licznych doświadczeń. Biorąc to wszystko pod uwagę, wydanie XV podręcznika Lorscheid'a zasługuje na bliższą uwagę warstw interesowanych. *W. S.*

NOWE KSIĄŻKI.

Baralli R. „Ab initio non fuit sic.“ A proposito del diesis nel canto liturgico. Lucca, Landi, 1902, 8-o. 48 p. L. 1.

Beani G. mons. La Compagnia di Gesù in Pistoia, il suo Collegio e la sua chiesa. Notizie storiche. Pistoia, Flori, 1902, 8-o, 46 p.

Benigni U. sac. prof. Historiae Ecclesiasticae repertorium. Senis, ex offic. S. Bernardini, 1902, 16-o, 332 p. L. 2,50.

Beisel St. S. I. Die Aachenfahrt. Verehrung der Aachener heiligtümer seit den Tagen Karls des Grossen bis in unsere Zeit. (Ergänz. zu den „Stimmen aus Maria-Laach“ 82). Freiburg i. Br. Herder, 1902, 8-o, XVIII-160 p.

De Besse L., cap. Le Bienheureux Bernardin de Feltré et son oeuvre. Tours. Mame, 1902, 8-o, deux voll. XX-474; VI-472 p.

Evers G. Römische Mosaiken. Wanderungen und Wandlungen durch das Patrimonium St. Petri (oder Tusciä). Neue Folge. Regensburg, Manz, 1902, 8-o, XII-696 p. M. 6 Cfr. Cic. Catt. XVII, 2 (1898) 208.

Fischella S. F. Il diritto e i sordomuti. Catania, Mattei. 1902, 16-o, VIII-112. L. 1,50.

Fonck L. S. I. Die Parabeln des Herrn in Evangelium. Als Manuscript gedruckt. Innsbruck, Rauch, 1902, 16-o, XII-816 p.

Guillaume L. *Classiques latins comparés. Première série. Morceaux choisis à l'usage de la troisième et de la quatrième par B. Baelde, IIème éd.* Lille, Desclée, 1902, 16-o, IV-248 p. Fr. 2.

Hergenröther J. *Card. Handbuch der Allgemeinen Kirchengeschichte. Vierte Auflage, neu bearbeitet von Dr. J. P. Kirsch. Erster Band: Die Kirche in der antiken Kulturwelt. Mit einer Karte: Orbis christianus saec. I-VI.* Freiburg i. Br. Herder, 1902, 8-o, XIV-722 p. M. 10.

Knabenbauer. I. *Commentarius in Ecclesiasticum cum appendice: textus „Ecclesiastici“ Hebraeus descriptus secundum fragmenta nuper reperta cum notis et versione litterali latina. (Cursus Script. Sacrae).* Parisiis, Lethielleux, 1902, 8-o, 474-LXXXIV p. Fr. 13.

Lacordaire. *Lettere ai giovani. Nuova traduzione italiana con alcune lettere inedite, cenni biografici ed indice analitico.* Milano. Palma, 1902, 16-o, XX-300 p. L. 2.

Lasplatas. *Generación y herencia (Varia Varia. Tercero). N. S. Salvador. tip. catolica,* 1902, 16-o, 84 p.

Ledos G. *Lacordaire. Préface du R. P. Ollivier d. Fr. Prêcheurs. (Les Grands Hommes de l'Eglise au XIX siècle).* Paris, libr. des Saints-Pères, 1902, 16-o, XII-236 p. Fr. 2,40.

Manassero B. *sac. Manuale Ecclesiasticum, seu epitome ex Decretis authenticis Sacrae Rituum Congregationis de ipsius consensu selecta ordine alphabetico disposita Taurini, ex typis Collegii Artium Alumnorum,* 1902, 8-o, 320 p. L. 3,50.

Menghini G. B. *mons. Manuale novissimo di Sacre Ceremonie. Il piccolo ministro del Santuario. Preziozioni. Ceremoniale. Pontificali al Faldistorio. Roma, Desclée, 1902, 16-o, 368 p. L. 1,50.—Del med. Il sacro Ministro del Santuario. Id. 16-o, 240 p. L. 1,25.*

Olivieri P. *Il diritto dello Stato sul mare territoriale. Studio di diritto internazionale marittimo.* Genova, Sordomuti, 1902, 8-o, 48 p.

Peters N. *Der jüngst Wiederaufgefundene hebräische Text des Buches Ecclesiasticus Untersucht, herausgegeben, übersetzt und mit kritischen noten versehen v. N. Peters, prof. d. Theol. an der B. Phi-*

los-Theol. Fakultät zu Paderborn. Freiburg i. Br, Herder, 1902, 8-o, XVI-448 p. Fr. 12,50.

Revista Ibero-americana de Ciencias Eclesiásticas. *Ano II. Madrid, Mártires de Alcalá, 1902, in 8-o, Prezido di Assoc. all'Estero, Fr. 17.50.*

Rivista di Storia e di Geografia. *Catania, Prof. S. Puglisi-Marino direttore, 8-o gr. Prezzo dell'Associazione L. 5, per l'Esto L. 6. Si pubblica ogni due mesi e ciascun fascicolo contiene non meno di 16 pagine di fitta composizione.*

Rosen P. *The Catholic Church and Secret Societies Hollandale. Wis. 1902, 16 o, 332 p.*

Sala Enrico. *Can. Prof. Metafisica. Teodicea. Cremona, Foroni 1902, 8-o VIII, 424 p. L. 4.*

Sancti Aureli Augustini opera (Sect. I, p. 2): *Retractationum libri duo ex rec. Pii Knöll (Corpus Script Ecclesiasticorum latinorum XXXVI). Lipsiae, Freytag, 1902, 8-o, XX-218 p. M. 7,40.*

Schmidt Krzysztof ks. kan. *Klasztor Kartuzów, powieść, przelożona na język polski, przez E. P. Poznań, nakł. i druk. Fr. Chocieszyńskiego, 1902, w 8-ce malej, str. 64, 50 fen., opr. 60 fen.*

Theodorus P. a Ried—Rrig. M. C. *Secretarius Generalis Ordinis FF. M. M. Capuccinorum. Manuale practicum juris disciplinaris et criminalis Regularium ad usum FF. M. M. Capucinatorum exaratum. Romae, typis Vaticanis, 1902, 8-o VI, 400 L. 3,50.*

Vermeesch A. S. I. *De religiosis Institutis et Personis tractatus canonico-moralis ad recentissimas leges exactus. T. alter: supplementa et monumenta (Praelectiones Canonicae). Bruges, Beyaert, 1902, 8-o, XL-808 p. Fr. 16.*

Wilmers G. *De Fide divina libri quatuor. Opus postumum post mortem auctoris editum cura Augustini Lehmkühl S. I. Ratisbonae, Pustet, 1902, 8-o, IV-116 p. Fr. 6.*

Załęski Stanisław ks. T. J. *Jezuici w Polsce, tom III. Prace misyjne nad ludem 1648—1773, część I, 1648—1700, część II, 1700—1773. Lwów, nakł. i druk ludowa, 1902, w 8-ce, str. XIX, 1—439 i 445—1244 z 2 tablicami i mapą. 12 koron.*

Redakcyja uprasza o nadsyłanie wszystkich świeżo wydanych książek.